

MIASTA, KTÓRYCH NIE MA. TAJEMNICE TAJNYCH ATOMOWYCH MIEJSCOWOŚCI W ROSJI [KOMENTARZ]

Istnienie wielu z tych miast było tak tajne, że ich położenie zacierano na mapach. Do dziś postronni nie mogą się do nich dostać. Wszystko ze względu na tajemnice rosyjskiego przemysłu jądrowego, które skrywają te miejscowości.

Technologie jądrowe oraz możliwości, jakie dawały, były i są prawdziwym oczkiem w głowie światowych mocarstw. Każde z tych państw zazdrośnie strzeże własnych atomowych sekretów, jednocześnie starając się pozyskać te, które należą do jego geopolitycznych konkurentów. Dlatego też ośrodki zajmujące się badaniami jądrowymi często objęte są największą klauzulą tajności oraz najwyższym stopniem ochrony.

Niektóre kraje posunęły się bardzo daleko w zapewnianiu bezpieczeństwa swoim technologiom atomowym. Bodaj najradzykalniejsze środki ostrożności wdrożyła Rosja – w państwie tym po dziś dzień istnieją tzw. miasta zamknięte, niekiedy budowane specjalnie z myślą o tym, by prowadzić w nich badania nad atomem. Ośrodki te są otoczone specjalnymi rygorami dotyczącymi przepływu osób oraz kapitału. Przez lata były ukrywane tak ściśle, że ich położenie wymazywano z cywilnych map, a im samym nadawano nazwy techniczne, z numerem. Konspiracja sięgała też do wewnątrz tych ośrodków – szyfrowano nazwy ulic, numery domów, oznaczenia szkół, szpitali oraz przedsiębiorstw.

W Rosji istnieje dziś mniej niż 50 miast zamkniętych. Większość z nich to miejscowości podległe Ministerstwu Obrony Federacji Rosyjskiej. Pozostałe są ośrodkami przemysłu jądrowego i pozostają w gestii Rosatomu, państwowej agencji rozwoju energii atomowej. Są to: Sarow (znany wcześniej jako Arzamas-16, mieszczący Federalne Centrum Jądrowe), Snieżynsk, dawniej Czelabińsk-70, gdzie również mieści się FCJ), Zariecznyh (Penza-19, gdzie znajduje się Stowarzyszenie Produkcyjne Start), Nowouralsk (Swierdłowsk-44), Lesnoj (Swierdłowsk-44), Oziorsk (Czelabińska-65), Triochgornyj (Zlatoust-36), Siewiersk (Tomsk-7), Żeleznogorsk (Krasnojarsk-26) i Zielenogorsk (Krasnojarsk-45).

Każde z tych atomowych miast ma w swojej fladze lub herbie element odnoszący się do atomistyki. Symbolem Żeleznogorska jest niedźwiedź próbujący rozszczepić jądro atomu. Flaga Siewierska to wyobrażenie atomowego jądra z krążącymi wokół niego elektronami. Herb Sarowa stanowią trzy elementy – atom, łania i rakieta.

Miasta te miały różne dzieje, uzależnione od profilu, który był im nadany przez władze centralne ZSRS. Historia Zariecznego sięga roku 1955, kiedy to wyznaczono grunty pod jego budowę. Pierwszy blok mieszkalny stanął w roku 1956. W mieście działa kombinat Start, zajmujący się m.in. produkcją maszyn wysokiej precyzji oraz komponentami do budowy broni atomowej. Żeleznogorsk zawdzięcza swój status miasta zamkniętego kompleksowi do produkcji plutonu do celów wojskowych, który działa jako Gorno-Chimiczeskij Kombinat. Zakład ten, zajmujący ogromną powierzchnię, zlokalizowany jest

ok. 200 metrów pod powierzchnią ziemi – miało to zabezpieczyć go przed ewentualnymi uderzeniami jądrowymi. Ciepło, jakie produkuje Kombinat jest wykorzystywane do ogrzewania miasta. Z kolei w Zielenogorsku znajduje się zakład produkcji wzbogaconego uranu wykorzystywanego w elektrowniach jądrowych. Surowiec ten wytwarza się także w Nowouralsku.

Ruch do miast Rosatomu jest ograniczony – osoby „z zewnątrz” mogą tam się dostać po uzyskaniu odpowiedniego pozwolenia, podobnie rzecz się ma z zagranicznymi inwestycjami. W czasach ZSRS ośrodki te – ze względu na swoje znaczenie – były dobrze wyposażane i nasycone dobrami materialnymi oraz finansowaniem, miały sklepy z wysoką podażą towarów deficytowych, cieszyły się doskonale wyposażonymi szpitalami oraz sprawnymi służbami porządkowymi, a ich mieszkańcy zarabiali znacznie więcej niż miało to miejsce w innych miastach Związku Sowieckiego.

Upadek ZSRS przyniósł też katastrofę dla miast atomowych. Wkradły się do nich powszechnie znane w krajach sowieckich: nędza, głód i niedostatek. Sytuacja stała się na tyle dramatyczna, że w 1998 roku prezydent Rosji Borys Jelcyn oraz prezydent USA Bill Clinton zawarli umowę dotyczącą amerykańskiego wsparcia finansowego dla tych ośrodków – obawiano się bowiem, że wiedza i umiejętności ich mieszkańców mogą zostać wykupione przez państwa czy organizacje chcące wejść w posiadanie broni jądrowej. Na ten cel przeznaczono w sumie kilkadziesiąt milionów dolarów.

Miasta zamknięte istniały też w poszczególnych byłych republikach sowieckich, które odzyskały niepodległość po rozpadzie ZSRS oraz krajach bloku sowieckiego, m.in. w Azerbejdżanie, Estonii, Kazachstanie i Polsce. Praktyki dotyczące ograniczania swobody ruchu ze względu na ważne cele wojskowe, związane niekiedy z technologiami jądrowymi funkcjonowały też w niekomunistycznych państwach, m.in. w Meksyku, USA czy Wielkiej Brytanii.